

Jan Widacki

"Ekspertyza sądowa", red. Józef
Wójcikiewicz, Kraków-Zakamycze
2002 : [recenzja]

Palestra 47/1-2(541-542), 161-166

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Recenzje

Ekspertyza sądowa. Red. Józef Wójcikiewicz

Kraków, Zakamycze 2002, ss. 604.

Na polskim rynku księgarskim podręczników kryminalistyki i innych nauk sądowych jest bardzo mało, a podręczników z tych dziedzin adresowanych do praktyków nie ma prawie wcale. Z tego względu, ukazanie się każdej takiej pozycji przyjąć należy z uwagą i zadowoleniem. Tak też przyjąć trzeba recenzowaną książkę, choć jest to dzieło, jak się okazuje wysoce niedoskonałe i niepełne.

Sam tytuł jest mylący. Pod takim tytułem kryć by się mogło dzieło poświęcone zagadnieniu ogólnym ekspertyzy, takim jak jej podstawy prawne, metodyka badań, metodyka pisania opinii, problematyka wartości diagnostycznej i dowodowej, metodyka korzystania z opinii przez organy procesowe itp.

Mogło by to być również dzieło zawierające opisy wszystkich ekspertyz wykonanych w oparciu o nauki sądowe, ewentualnie uzupełnione o wspomniane wyżej zagadnienia ogólne.

Tymczasem recenzowana książka zawiera wybór kilkunastu ekspertyz wybranych wedle zupełnie nieczytelnych kryteriów. Poprawny tytuł, adekwatny do zawartości książki powinien brzmieć: „Wybrane ekspertyzy sądowe” a we wstępie należałoby jakoś dokonany wybór uzasadnić.

Należało wyjaśnić dlaczego brak tu np. ekspertyzy psychiatrycznej, choć jest psychologiczna. Dlaczego brak medycznej (medyczno-sądowej w najbardziej klasycznym ujęciu czyli ustalającej przyczynę i mechanizm zgonu), dlaczego brak ekspertyzy klasycznych śladów biologicznych (nie odwołującej się do genetyki), dlaczego brak ekspertyzy grafologicznej, a w rozdziale dotyczącym „ekspertyzy balistycznej” brak identyfikacji broni na podstawie badań łusek i pocisków itd.

Część teoretyczna nieco rozczarowuje. Brak usystematyzowanych rozważań na temat wartości diagnostycznej, na temat prawdopodobieństwa i pewności wniosków biegłego, na temat metodologicznych podstaw ekspertyzy czy istoty identyfikacji. To co zaprezentowano w tym zakresie nie tylko że nie rozwija dorobku myśli polskiej nauki kryminalistyki, ale nawet tego dorobku nie uwzględnia. Próżno by szukać tu śladu prac np. K. Jaegermanna, K. Sosina czy J. Koniecznego. Prac, które przed blisko 20 laty ustaliły poziom dyskusji na te tematy a do dziś pozostają aktualne. Sprawy nie załatwia umieszczony przy końcu książki (składiną wartościowy – o czym niżej) rozdział „Interpretacja wyników ekspertyzy” (ss. 547–584).

W zakresie rozważań nad kryteriami dopuszczalności „dowodu naukowego” nie napisano nic ponad to, co znane jest z przewidzianych dla studentów podręczników kryminalistyki czy procesu karnego.

Jednym z rzeczywistych problemów naszego współczesnego wymiaru sprawiedliwości jest bezradność organów i stron procesowych wobec biegłych reprezentujących wąskie i dla

prawnika trudne do zgłębienia specjalności. Efektem jest często bezkrytyczne przyjmowanie opinii biegłych i nieumiejętność krytycznej dyskusji z biegłymi.

Wypowiedziane w recenzowanym dziele twierdzenie, że „sądy generalnie trafnie kwalifikują metody nauk sądowych pod względem ich wartości” (s. 19) nie znajduje potwierdzenia ani w codziennym doświadczeniu sądowym, ani co więcej w prezentowanych wynikach badań autora tego optymistycznego twierdzenia.

Gotowość skazania na podstawie jedyne dowodu w postaci wyniku badań osmologicznych zadeklarowało aż 25% badanych sędziów, podczas gdy „na obecnym etapie postępu naukowego i dorobku praktyki, dowód z badań osmologicznych powinien być traktowany z dużą ostrożnością, zwłaszcza gdy jest to jedyny dowód obciążający” (s. 212), sama zaś ekspertyza osmologiczna „jest typową ekspertyzą *in statu nascendi*” (s. 207), „znajdującą się dopiero na początku drogi” (s. 213) w związku z czym „formułowanie kategoriycznych wniosków opinii w przedmiocie tożsamości zapachu dowodowego i porównawczego, zwłaszcza w warunkach niezapewniających pełnej niezależności wskazań drugiego psa, wydaje się przedwczesne” (s. 213).

Tymczasem, chociaż wartość diagnostyczna badania poligraficznego jest wysoka i „trudno byłoby znaleźć inną metodę nauk sądowych, której wartość diagnostyczna (rzetelność i trafność) byłyby tak dobrze zbadane” (s. 249) tylko 1% sędziów gotów by skazać tylko na podstawie wyniku takiego badania.

Zaś w oparciu o pojedyncze rozpoznanie w ramach okazania skazać jest gotowych aż 49% sędziów!

Okazuje się, że kierując się wyłącznie intuicją (bo przecież chyba nie wiedzą), traktowani jako grupa kontrolna dla grupy sędziów, grupa strażaków w ocenie wartości badania poligraficznego, ekspertyzy osmologicznej czy nawet okazania, była bliższa ustaleń nauki kryminalistyki niż grupa sędziów. Konstatacja tego faktu winna budzić niepokój.

Na marginesie należy dodać trzy uwagi.

Po pierwsze, w praktyce trudno trafić na sytuację, by postępowanie dowodowe opierało się na jednym, pojedynczym dowodzie. Zdarza się, że jakaś ekspertyza (np. osmologiczna czy poligraficzna) dostarcza głównego, zasadniczego dowodu obciążającego, ale przecież z reguły nie jedyne.

Po drugie, skazywanie w oparciu o jeden, pojedynczy dowód, nawet z teoretycznego punktu widzenia jest niedopuszczalne. Konieczne są inne dowody, choćby stanowiące jedynie kontekst dla tego głównego czy zasadniczego. Taki dowód będzie w tym kontekście oceniany. Jeśli np. ślad biologiczny (genetyczny) zabezpieczony na kominiarce znalezionej na miejscu napadu, jest śladem pochodzącym od oskarżonego, to wartość tego dowodu zależy od innych dowodów stwierdzających, że oskarżony swojej kominiarki wcześniej nie zgubił, nie podarował komuś itp.

Po trzecie, zestawione na s. 20 metody, oceniane przez sędziów i strażaków (swoją drogą dlaczego akurat strażaków?) są tak dalece między sobą różniące się (jedne dotyczą identyfikacji osoby, inne identyfikacji rzeczy, jeszcze inne śladów pamięciowych) i z samej swej istoty pozwalają na dowodzenie faktów różnie odległych od faktu głównego w procesie, że można mieć wątpliwości, czy są one między sobą porównywalne w zakresie wyznaczonym przez autora. W konsekwencji można mieć wątpliwości, czy pytania postawione sędziom i strażakom były postawione dobrze a co zatem idzie, na ile wartościowe są odpowiedzi.

Dobrym wprowadzeniem w meritum książki jest rozdział „Metodyka ekspertyzy” (autor: T. Widła). Struktura tego rozdziału jest prawidłowa, uwagi Autora są trafne, choć niektóre mogą budzić kontrowersje. W szczególności kontrowersyjne mogą być propozycje dotyczą-

ce określenia stanowczości wniosków i ich indywidualizacji. W moim przekonaniu Autor ma całkowicie rację pisząc, że wnioski opinii powinny zawierać zwroty „w świetle przedłożonego materiału i poczynionych ustaleń” (...) uważam, że... (lub: „w moim przekonaniu”, „w mojej opinii...”). Można by do tych zwrotów dodać i inne, np. „w świetle aktualnego stanu kryminalistyki i mojego doświadczenia...”. Autor słusznie uważa, że biegły musi brać na siebie odpowiedzialność za opinię, a nie przerzucać tę odpowiedzialność na dyscyplinę naukową którą reprezentuje i ma obowiązek wskazać, że ustalenia dokonane w ramach ekspertyzy są jego ustaleniami, a nie ustaleniami całościowo pojętej dyscypliny.

Rozdział „*Ekspertyza antropologiczna*” (autorka: I. Białek) zawiera obok opisu metod odtwarzania wyglądu człowieka także opisy mało znanych w naszej praktyce metod badania identyfikacyjnego osób na podstawie zdjęć i portretów. Identyfikacja taka jest coraz częściej niezbędna w praktyce (kamery w bankach, na stacjach benzynowych są u nas już zjawiskiem powszechnym).

Rozdział „*Ekspertyza daktyloskopijna*” (autor: A. Czubak) zawiera rzetelnie zreferowany stan wiedzy i praktyki daktyloskopijnej, nie wykracza jednak poza typową wiedzę podręcznikową. Ogranicza się do jednego tylko zastosowania daktyloskopii, mianowicie do ujawnienia i badania śladu zabezpieczonego na miejscu zdarzenia. Nie omawia innych zastosowań daktyloskopii (np. do ustalania tożsamości n.n. zwłok, do ustalenia tożsamości osoby, która tę tożsamość ukrywa), stanowczo za mało można się tu dowiedzieć o rejestraturach i ich funkcjonowaniu, a zwłaszcza o komputeryzacji, co przecież ściśle związane jest z ekspertyzą daktyloskopijną.

Rozdział „*Ekspertyza mechanoskopijna i traseologiczna*” (autor: A. Chochół) oraz rozdział „*Ekspertyza fizykochemiczna*” (autorka: J. Zięba-Palus) zawierają na dobrą sprawę streszczenie tego, co można znaleźć na ten temat w każdym przeciętnym podręczniku kryminalistyki.

Rozdział „*Ekspertyza balistyczna*” (autorzy: J. Jarosz, Z. Brożek-Mucha) pomija to, co zwykle uważa się za rdzeń tego działu identyfikacji kryminalistycznej, tj. identyfikację broni na podstawie łusek i pocisków. To co zawiera się w tym rozdziale to tzw. balistyka zewnętrzna (badanie miejsca z którego strzelano, analiza toru lotu pocisku, ocena przestrzelin i ich konsekwencje) oraz fizykochemiczne badanie śladów powystrzałowych (tzw. balistyka chemiczna). Obydwa działy opracowane zostały niezwykle kompetentnie. Zagadnienia „balistyki zewnętrznej” zostały zilustrowane konkretnymi przypadkami z praktyki autora.

„Balistyka chemiczna” została zreferowana w oparciu o najnowsze osiągnięcia nauki światowej w tym zakresie i prezentuje szereg nowych metod, znanych tylko z obcych prac specjalistycznych.

Rozdział „*Ekspertyza dokumentów*” (autorka: E. Fabiańska) dotyczy tylko niektórych badań dokumentów. Nie uwzględnia badań identyfikacyjnych pisma ręcznego, maszynowego czy wydruków komputerowych. Nie zawiera też nic na temat badania treści dokumentu.

Rozdział „*Ekspertyza osmologiczna*” (autor: J. Wójcikiewicz) prezentuje aktualny stan wiedzy i praktyki w tym zakresie. Autor słusznie zwraca uwagę, że „kilkakrotne używanie tego samego materiału uzupełniającego i kontrolnego jest niedopuszczalne, z racji pamięci węchowej psa (s. 208), a zatem, „drugi pies powinien pracować w całkowicie nowym układzie selekcyjnym, czyli na nowych stelazach, słoikach i oczywiście pochłaniaczach” co zmusza do „zabezpieczania (najlepiej w osobnych pojemnikach) kilku śladów dowodowych i tyłuż porównawczych oraz uzupełniających” (tamże). Nie trzeba dodawać, że wymogi te w praktyce na ogół nie są spełniane. Rozdział zawiera też pełne i rzetelne omówienie orzecznictwa sądów polskich dotyczącego badań osmologicznych.

Autor słusznie przestrzega, że „*formułowanie kategoriycznych wniosków opinii osmologicznych w przedmiocie tożsamości zapachu dowodowego i porównawczego, zwłaszcza w warunkach niezapewniających pełnej niezależności wskazań drugiego psa, wydaje się przedwczesne*” (s. 213).

Rozdział „*Ekspertyza fonoskopijna*” (autor: W. Suszczewski) zawiera szczegółowe omówienie identyfikacji śladów akustycznych w praktyce kryminalistycznej. Do rozdziału tego, dobrze ukazującego możliwości badania takich śladów na potrzeby procesu karnego, można zgłosić jedynie zastrzeżenia natury redakcyjnej: np. ustęp 4 jest zatytułowany identycznie jak cały rozdział. Jeśli przyjąć, że tytuł wyznacza zakres przedmiotowy, to część nie może nosić tego samego tytułu co całość. Można też mieć wątpliwości, czy wymienione na końcu rozdziału 3 placówki rzeczywiście są jedynymi w Polsce zdolnymi wykonać ekspertyzę fonoskopijną. Autor nie uwzględnił zakładów akustyki istniejących na wielu polskich uczelniach technicznych, które także takie ekspertyzy są w stanie wykonać i w praktyce, rzeczywiście niekiedy je wykonują.

Zupełnie rozczarowuje rozdział „*Ekspertyza poligraficzna (wariograficzna)*” (autor: J. Wójcikiewicz). Omówienie istoty tej ekspertyzy jest zbyt skrótowe, powierzchowne i można odnieść wrażenie, że Autor opisuje tematykę którą zna jedynie z literatury. Niezwykle spłycony jest ustęp poświęcony wartości diagnostycznej badania poligraficznego. Autor z jednej strony słusznie pisze, że „*trudno byłoby znaleźć inną metodę nauk sądowych, której wartość diagnostyczna (rzetelność i trafność) byłaby tak dobrze zbadana jak wartość badania poligraficznego*”, z drugiej wyraża nadzieję, że wątpliwości w tym zakresie rozwieje „*kosztujący 860 tys. dolarów, kolejny rządowy program badawczy pod auspicjami Narodowej Akademii Nauk*”. Autor nie tylko że nie referuje, ale nawet nie wymienia tych badań eksperymentalnych czy analiz praktyki, które uzasadniałyby pierwsze z wypowiedzianych przez niego twierdzeń. A takich badań naukowych i raportów dla organów rządowych USA (referujących te badania) było wiele. W konsekwencji, czytelnik nadal nie wie jaka ostatecznie jest wartość diagnostyczna ekspertyzy poligraficznej: wysoka czy niska. Z ustępu poświęconego roli biegłego poligrafera (ani z całego rozdziału) nie można dowiedzieć się jakie powinny być w postanowieniu o powołaniu biegłego sformułowane zadania, ani jak konkretnie powinna wyglądać konkluzja opinii.

Rozdział „*Ekspertyza ogólnokryminalistyczna*” (autor: J. Jarosz) dotyczy interesującej z teoretycznego punktu widzenia i równie kontrowersyjnej kwestii tzw. ekspertyzy ogólnokryminalistycznej. Autor pisze: „*w ekspertyzie ogólnokryminalistycznej nie mamy do czynienia – jak w ekspertyzach z zakresu techniki kryminalistycznej – z materiałem dowodowym i materiałem porównawczym. Przedmiotem badań jest całość materiałów śledztwa, niekiedy również postępowania sądowego*” (s. 255). Można mieć zasadnicze wątpliwości, czy polska procedura karna (lub jakakolwiek inna) pozwala na ocenianie w formie ekspertyzy całego materiału dowodowego. Ocena taka jest zastrzeżona dla sądu! Wiedza i doświadczenie kryminalistyczne sądu jest rzeczą pożądaną, niestety w naszej praktyce rzadko spotykaną. To prawda. Mimo to, sąd nie może swoich kompetencji w zakresie oceny dowodów cedeować na biegłego! W rozdziale brak jednak rozważań na ten temat. Dla autora bezdyskusyjne jest, że w formie ekspertyzy można oceniać całość postępowania dowodowego. Podane przez autora przypadki opisane są zbyt lakonicznie aby można było pokusić się o ocenę słuszności wyciągniętych przez biegłego „ogólnokryminalistyką” wniosków.

Rozdział „*Ekspertyza toksykologiczna*” (autorzy: Z. Chłobowska, W. Piekoszewski) zawiera podstawowe wiadomości dotyczące sądowych badań trucizn i konsekwencji ich użycia.

Rozdział napisany jest w sposób bardzo kompetentny i dla prawnika przystępny, co zasługuje na podkreślenie. Podobnie jest z następnym rozdziałem: „*Ekspertyza alkoholologiczna*” (autor: W. Gubała). Ten ostatni wyróżnia się w tomie przejrzystą i logiczną strukturą.

Rozdział „*Ekspertyza genetyczna*” (autorzy R. Pawłowski, T. Kupiec, W. Branicki) stanowi bardzo wartościową część pracy. Jest to opis nowoczesnego badania śladów biologicznych. Warto przypomnieć, że w zakresie badania tych śladów w ostatnich kilkunastu latach dokonała się prawdziwa rewolucja.

Rozdział „*Ekspertyza psychologiczna*” (autorzy: T. Jaśkiewicz-Obydzińska, A. Czeredrecka, J.K. Gierowski) obejmuje różne role biegłego psychologa w procesie sądowym. Interesująca jest część rozdziału dotycząca tzw. psychologii śledczej, i jej zastosowań do budowy wersji osobowej („proces tworzenia portretu psychologicznego domniemanego sprawcy”). Portret taki, niezwykle przydatny przy typowaniu nieznanego sprawcy, jak słusznie podkreśla autor (J.K. Gierowski) nie może być dowodem w sprawie, ma bowiem zawsze jedynie charakter hipotetyczny. Nie jest to niestety prawda zrozumiała dla niektórych prokuratorów (a nawet sądów), dlatego w praktyce zdarzają się próby dowodowego wykorzystania takiego „portretu”. Na marginesie można dodać, że taki hipotetyczny portret psychologiczny (ściślej: kryminologiczny) może być wykorzystywany również dla wzmocnienia zasady domniemania niewinności w procesach poszlakowych: gdy podejrzany (oskarżony) nie posiada cech typowych dla sprawcy określonej kategorii przestępstwa. Oprócz „psychologii śledczej” w rozdziale znajduje się opis ekspertyzy psychologicznej wykonywanej na użytek procesu karnego i rodzinnego. Żałować należy, że rozdział ten nie został uzupełniony ekspertyzą psychiatryczną. W praktyce sądowej, ekspertyza psychologiczna na ogół jest dopełnieniem ekspertyzy psychiatrycznej.

Rozdział „*Ekspertyza wypadku drogowego*” (autor: J. Wierciński) stanowi obszerne i kompetentne studium, nie mające sobie równych w polskiej literaturze kryminalistycznej. Autor prezentuje w nim aktualny stan wiedzy, wzbogacony jego osobistym doświadczeniem. Na pochwałę zasługuje dydaktyczny walor omawianego rozdziału, przybliżający problematykę badań wypadków komunikacyjnych prawnikom, ułatwiający sędziom, prokuratorom czy adwokatom nawiązanie dialogu z biegłym i umożliwiający zrozumienie opinii biegłego i wyciągnięcie z niej wniosków.

Rozdział „*Interpretacja wyników ekspertyzy*” (autorka: P. Wolańska-Nowak) jest niewątpliwie bardzo wartościowy. Tematyka tego rozdziału powinna stanowić jądro tego, czego na zajęciach z kryminalistyki uczy się studentów prawa a następnie aplikantów. Powinna też wejść do kanonu szkoleń dla prokuratorów a zwłaszcza sędziów karnych. Po wprowadzeniu, ustalającym terminologię, omówiono tu klasyczne sposoby interpretacji wyników ekspertyzy, podejście subiektywne (wnioskowanie subiektywne, bayesowskie), omówiono tzw. hipotezę alternatywną itd. Prezentacja tzw. „sofizmatu prokuratora” i „sofizmatu adwokata” jest bodajże pierwszą w polskiej literaturze przedmiotu. Najwięcej uwagi poświęcono jednak interpretacjom wyników badań DNA, co jest zrozumiałe, jeśli uwzględni się specjalność autorki. Oczywiście, cały szereg uwag dotyczących interpretacji wyników badań DNA ma charakter bardziej ogólny i może być odniesiona także do innych ekspertyz. Można mieć jednak wątpliwości, czy badania DNA są najlepszym (tu: najbardziej uniwersalnym) materiałem dla takich rozważań.

Można też mieć pewne zastrzeżenia do systematyki tego rozdziału. Powinien on korespondować z rozdziałem „*Metodyka ekspertyzy*” (autorstwa: T. Widły), zamieszczonym na początku tomu, niestety nie koresponduje.

Książkę kończy rozdział „Zapewnienie jakości w laboratoriach sądowych” (autor: J. Hebenstreit). Rozdział ten, o nieco dziwnej systematyce (np. ustęp 2: Z historii laboratoriów sądowych, obejmuje dwadzieścia kilka linijek i bardzo mało informacji o historii laboratoriów sądowych) dotyczy ważnej kwestii jakości i standaryzacji ekspertyz wykonywanych w laboratoriach a tym samym standaryzacji samych laboratoriów. Samo zwrócenie uwagi na problem jest istotne, bowiem w Polsce większość ekspertyz wykonywanych jest przez tzw. prywatnych biegłych poza instytucjonalnymi laboratoriami. Standaryzacja prywatnych „warsztatów” i standaryzacja metodyk stosowanych przez tych biegłych zdaje się być poważnym zadaniem, nader trudnym do wykonania.

Kończąc recenzję, należy zgłosić jeszcze jedną uwagę. Zyskała by ona na lepszej redakcji technicznej. Kazusy, wstawki natury historycznej można było wyróżnić inną, mniejszą czcionką. Ułatwiałoby to korzystanie z książki, nie przerywało toku wywodu. Śródtytuły, czy też hasła wyrzucone na margines, dobrane nieraz zupełnie przypadkowo i jak można podejrzewać przez redakcję techniczną a nie przez autorów (czasem można odnieść wrażenie, że autor tych śródtytułów nie bardzo wiedział co jest ważne i istotne). Niektóre rozdziały są dobrze i bogato ilustrowane, inne z niezrozumiałych powodów nader oszczędnie.

Podsumowując rozważania o książce trzeba zwrócić uwagę na fakt, że jest to praktycznie pierwsze tych rozmiarów opracowanie adresowane do praktyków. Wszystkie, wcale liczne uwagi krytyczne podniesione w recenzji nie dyskredytują bynajmniej tego dzieła i zgłoszone zostały w nadziei, że będą co najmniej szczegółowo rozważone przez autorów. Pozwala to żywić nadzieję, że następne wydania będą od wskazanych błędów wolne.

Jan Widacki

E.J. Krześniak: *Spółka partnerska ze szczególnym uwzględnieniem spółek adwokatów i radców prawnych*

Kraków, Zakamycze 2002, s. 378.

Recenzowana praca stanowi uzupełnienie dla istniejących już publikacji dotyczących spółki partnerskiej. Jednakże podkreślić trzeba, że wyróżnia się ona spośród nich zdecydowanie. Przede wszystkim ze względu na poziom rozważań merytorycznych, w tym prawno-porównawczych, rzetelność warsztatową. Na uwagę zasługuje ponadto przydatność praktyczna książki, gdyż adwokaci i radcowie prawni uzyskali kompletne dzieło wyjaśniające możliwości działania w ramach ich zawodów w formie spółki partnerskiej.

Książka składa się ze wstępu, 11 rozdziałów i zakończenia. Zawiera, wykorzystywane później w pracy, wykaz skrótów i spis literatury. Łącznie liczy 378 stron. Jej podstawą była rozprawa doktorska obroniona w maju 2002 r. Wspominam o tym dlatego, że wydana książka, mimo że jej materialną podstawą jest dysertacja, stanowi opracowanie „odchudzone” w stosunku do pierwotnej wersji. Trzeba stwierdzić, że wyszło to z korzyścią dla pracy. Jest ona dzięki temu łatwiejsza do opanowania. Sprzyja temu też język pracy. Bardzo czytelny, precyzyjny pozwala na zrozumienie intencji Autora.